Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena wraz z dodatkiem 30 gr.

8 stron druku.

Rok V. Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, marzec 1929 Nr. 3

INWALIDA ŻYDOWSKI

miesięcznik

Organ Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych Rzpltej P.

Redakcja i administracja: Kraków, ulica Skawińska 2. Konto PKO. 406.285. Tel. 2634

Prenumerata: półroczna 1·80 zł, roczna 3·50 zł łącznie z opł. pocztową.
Ogłoszenia: Cała strona 100 zł, ½ str. 50 zł, ¼ str. 30 zł, ⅛ str. 16 zł.

Treść:

Nasze postulaty w Sejmie

Przemówienie posła Hellera na plenum Sejmu w dyskusji budżetowej dnia 8 lutego 1929.

Wysoki Sejmie! Ludność żydowska odnosi się z niechęcią do wszelkich form powiększania wydatków państwowych, ponieważ wydatki te mają swe źródło w niesprawiedliwym systemie podatkowym, obciążającym nietylko bogatych, ale w pierwszym rzędzie wielkie rzesze płatników ubogich, a w szczególności żydów. Mimo to demokracja żydowska odnosi się do wszelkich spraw z punktu widzenia słuszności i sprawiedliwości. Stąd nasze pozytywne ustosunkowanie się w tej sprawie i nasza walka o prawa emerytów i inwalidów.

Korzystając z obecności p. wicemin. Grodyńskiego, prosiłbym o to, aby przytoczył ważniejsze argumenty na swój sprzeciw, jaki tu wygłosił przeciwko nagłości wniosku w sprawie emerytów, zgłoszonego ongiś przezemnie. Argument, że ta ustawa o ratyfikacji wedle zasad wzajemności musi najpierw być zatwierdzono przez inne państwa, w danym wypadku nie wytrzymuje żadnej krytyki, bo wzajemność między państwami jest wymagana, gdy chodzi o obcych obywateli, o obcokrajowców. Ale, ażeby danie emerytury polskim obywatelom uzależniać od uznania, albo wzajemności obcych państw, to jest unicum w dziejach państw, by dobrodziejstwo państwa wobec własnych obywateli uzależniać od wzajemności obcych państw.

Cieszy mnie, że referent budżetu p. prof. Krzyżanowski uznał konieczność poważnego zajęcia się sprawą zrównania emerytów t. zw. zaborczych z polskimi. Ale nie wystarczy emerytury podnieść tym, którzy już te emerytury pobierają, ale chodzi również o wielkie rzesze tych, którzy od dziesięciu lat tej emerytury są pozbawieni bez jakiejkolwiekbądź ważnej przyczyny. My, żydzi, mamy bardzo wielką ilość takich b. austrjackich funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Jest już czas, ażeby wreszcie te szerokie sfery urzędnicze dostały należne im zaopatrzenie. I tu chodzi o jedną rzecz. Niektórzy panowie starają się uzasadnić tem, że ci urzędnicy w państwach zaborczych spełniali swe funkcje patrjotycznie. Trzeba się przyzwyczaić do tej myśli najnaturalniejszej, że urzędnik nie jest ani sługą rządu, ani państwa, tylko sługą ludności i ci urzędnicy przed wojną czy to na poczcie, czy kolei, czy jako nauczyciele wszędzie służyli ludności tubylczej i z tego względu zasługują na to zaopatrzenie po latach ciężkiej pracy publicznej. Dlatego chciałbym, ażebyśmy wreszcie to zrozumieli, że jednak zaopatrzenie tych wszystkich, którzy nie pobierają dotąd emerytur, jest konieczne. Niech się skończy ten stan u nas, że zaczynają się procesy między rządem a emerytami. Sąd pierwszej instancji mówi, że jest niekompetentny, bo nie może, czy nie chce nie uznać stanowiska rządu, przechodzi do drugiej instancji, ona uznaje słuszność urzędnika, trzecia instancja znowu kwestjonuje kompetencję, a tu przecież chodzi o najbiedniejszą ludność, która nie ma pieniędzy na adwokata, nie ma pieniędzy na koszta. I dlatego ta sprawa wreszcie musi być załatwiona. Jeżeli jednak chodzi o żydowskich emerytów — zwłaszcza młodszych — mogę oświadczyć, że rezygnują z takiej emerytury i żądają posad i pracy w służbie państwowej lub wojskowej, mając chyba dość wielkie kwalifikacje.

To samo, proszę Panów, odnosi się do sprawy inwalidzkiej. Muszę z uznaniem stwierdzić, że w tym Sejmie znajduje się o wiele większe zrozumienie dla spraw inwalidzkich, aniżeli w Sejmie zeszłym. I ja mam wielkie wątpliwości i słowa protestu przeciwko formie przymusu zastosowanego wobec samorządu inwalidzkiego, ale każdy musi zrozumieć, że to, co się działo w organizacji inwalidzkiej Rz. P., nie było tem, co dałoby się na dłuższą metę utrzymać. Spodziewam się, że współpraca żydów inwalidów i ich reprezentacji na terenie parlamentarnym z reprezentacją inwalidzką innych narodowości, jak ostatnio, tak i nadal będzie prowadzona bez demagogji, wyłącznie w interesie wspólnej sprawy.

Chciałbym zwrócić Panom uwagę, że jednak różnię się od p. Kolegi Snopczyńskiego w tym kierunku, że dla mnie zaopatrzenie inwalidów nie ma być propagandą wojskową pro futuro, jakby chciał p. Snopczyński, tak, aby ludzie w przyszłości chętnie chcieli być na wojnie, więc trzeba im dać, aby przyszli wojacy wiedzieli, że ktoś się o nich troszczy (P. Snopczyński: Pan źle zrozumiał). Ja przyjmuję to wyjaśnienie. Dla nas problem inwalidów jest problemem par excellence pacyfistycznym: Inwalidzi są żywym dowodem tego, czem była wojna i tych nieszczęść, jakie wojna spowodowała. Dlatego przypuszczam, że także nasza współpraca pójdzie duchowo w tym samym kierunku, żeby ruch inwalidzki był jednocześnie jak najwięcej ruchem par excellence pacyfistycznym, pokazującym ponadto światu, że można zaoszczędzić na rentach, jeżeli się nie robi nowych inwalidów, t. j. nie prowadzi się nowych wojen. Przechodząc do problemu zaopatrzenia, chcę Panom powiedzieć, że gdy Sejm przyjął nagłość mojego wniosku odnośnie do przedłużenia rejestracji, to

zachodzi nadzieja, że ci, którzy byli dotąd wykluczeni, zostaną teraz objęci rejestracją i zaopatrzeniem. Zdajemy sobie sprawę, że problem zaopatrzenia jest jednak bardzo ciężki, czy to z punktu widzenia odszkodowania, czy też z punktu widzenia społeczno-gospodarczego. Ja się raczej skłaniam do punktu widzenia gospodarczego dlatego, że Państwo daje za męstwo ordery, uznania i t. d., ale nie pieniądze. Ja się skłaniam raczej do tej teorji, że zaopatrzenie to jest umożliwienie egzystencji ludziom, którzy przez utratę zdrowia stracili częściowo albo zupełnie możność utrzymania. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zaopatrzenie dzisiejsze, czy nawet to, które nastąpi w drodze nowelizacji ustawy, będzie najzwyklejszą jałmużną, nie będzie nawet częścią faktycznego utrzymania.

Ja nie chcę tej sprawy przedstawiać demagogicznie; wiem, jak ograniczone są możliwości Państwa pod tym względem i dlatego zdaję sobie sprawę, że faktyczne zaopatrzenie w pojęciu pełnego utrzymania, to znaczy danie egzystencji w formie renty, nie da się dziś łatwo przeprowadzić. I dlatego my — przynajmniej w imieniu żydowskich inwalidów — wystawiamy żądanie pracy i egzystencji. Nie chcemy rent, nie chcemy żadnej jałmużny. Inwalidzi żydowscy, przynajmniej ci, których stopień inwalidztwa jest tego rodzaju, że umożliwia jeszcze pracę, **żądają możliwości pracy.** I, proszę Panów, cieszę się, że w tym Sejmie wreszcie podniesiono i że obecnie posłowie nie chcą tej sprawy traktować demagogicznie, że pamiętają, co dotąd podniosłem kilkakrotnie, że jest już czas najwyższy, aby wielkie kapitalistyczne przedsiębiorstwo, jak „Ruch", które mogłoby dać kilku tysiącom inwalidom egzystencję przestało być własnością prywatnego kapitalistycznego przedsiębiorstwa. Jest najwyższy czas, aby te miejsca sprzedaży na kolejach i pocztach dano inwalidom i żądania inwalidów idą w tym kierunku.

To samo odnosi się do bufetów kolejowych. Przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę Panów i Wysokiego Rządu na pewien postulat żydowski, którego wykonanie nic nie będzie kosztowało Rządu. Bufety kolejowe przeznaczone są dla wygody ludności podróżującej. Panowie wiecie, że jest jednak część ludności żydowskiej w Państwie, która potrzebuje rytualnego pożywienia. (Przerywania). Wy, Panowie, na tem nic nie tracicie, więc proszę o spokój. Nie jest istotnem dla nas, czy każdy z nas jest religijny, ale jest ważnem to, że są obywatele, którzy nie mogą korzystać z tych wygód ze względów religijnych, a więc staje się to sprawą społeczną dla tej części ludności. Podnoszę to dlatego raczej — otwarcie przyznaję — że tu byłaby możność oddania kilkuset czy kilku tysięcy kolejowych bufetów i Państwo zarobiłoby kilkaset lub kilka tysięcy rent żydowskich, bo żydowscy inwalidzi mogliby dostać te bufety t. zw. koszerne. Proszę Panów, zdaje mi się, że jest to projekt bardzo poważny, bo nikt na nim nie traci, a wszyscy korzystają. I dlatego prosiłbym, aby P. Wiceminister, chcąc robić oszczędności w dziale rent, był łaskaw przeforsować mój wniosek i w tym wypadku załatwiłby dwie sprawy (Głos: Czy traktować to jako poważne, czy jako wesołe?). Jako bardzo poważne i, przypuszczam, że Panowie pomogą nam w realizacji tego postulatu.

Żądamy dalej, by żydowskie związki inwalidzkie otrzymały hurtownie tytoniowe w ilości odpowiadającej polskim związkom, by żydowskich inwalidów przydzielono także do prywatnych hurtowni, wkońcu domagamy się zastępców żydowskich organizacji inwalidzkich we wszystkich komisjach rentowych, lekarskich pożyczkowych i t. p., gdzie siedzą reprezentanci polskich inwalidów.

Problem kapitalizacji. Nikt nie rozumie, dlaczego ten problem kapitalizacji nie jest załatwiony. Państwo na kapitalizacji nie traci. Jest rzeczą powszechnie znaną, że zamiast jałmużny daje się możność założenia pewnej egzystencji. Dlatego prosiłbym Wysoki Rząd, aby w drodze pewnych tranzakcji finansowych i pewnych pożyczek, które są przynajmniej tak samo wydatne i pożyteczne, jak i pożyczki dla fabrykantów lub obszarników, postarał się o pewną część potrzebnych kapitałów, aby faktycznie wielkodusznie przeprowadzić kapitalizację rent, co znowu będzie oszczędnością dla Rządu i wielką produktywną korzyścią dla inwalidów, którzy przy pomocy skapitalizowanej renty założą sobie stałą egzystencję.

W łączności z tą sprawą zwracam uwagę Wysokiego Rządu, a zwłaszcza p. Ministra Skarbu, że rugowanie żydów z fabryk tytoniu nie zatrzymało się nawet na t. zw. ofiarach wojennych. W Wilnie i gdzieindziej zostały wydalone pracownice długoletnie, mimo, że straciły swoich mężów na wojnie, mimo, że są wdowami wojennemi. Zdaje się, że wogóle byłby najwyższy czas, ażeby skończyć z tą podwójną buchalterją w tych sprawach. Ministerstwo Skarbu odpowiedziało mi na moją interpelację, że nieprawdą jest, jakoby się rugowało żydów z fabryk tytoniowych, że wszystko jest w najlepszym porządku i dla względów tylko rzeczowych. W tym samym czasie chadecy wnieśli interpelacje w tej samej sprawie, że w tych fabrykach tytoniowych jest za dużo żydów. Wówczas Ministerstwo odpowiedziało im, że wszystko jest w najlepszym porządku, bo usuwa się właśnie żydów, a przyjmuje się chrześcijan. Chciałbym, żeby p. Minister Skarbu zechciał łaskawie zainteresować się tą podwójną buchalterją, która jest conajmniej niesmaczna i ośmieszająca. Chodzi o to, aby wogóle zaniechać rugowania żydów z przedsiębiorstw państwowych i przywrócić do pracy tych żydów, którzy czekają na swoją pracę, dotąd sumiennie i fachowo wykonywaną, a w szczególności w związku ze sprawę inwalidów, by przywrócić do pracy inwalidów i wdowy wojenne w swoim czasie wydalonych, jak np. w fabryce tytoniowej w Wilnie.

Kończę moje wywody tem, że inwalidzi żydowscy, specjalnie ci, którzy nie są w wysokim stopniu na zdrowiu poszkodowani, nie ograniczają swego żądania tylko do prawa egzystencji w formie jakiegoś przedsiębiorstwa, stworzonego za pomocą pożyczki państwowej, albo renty skapitalizowanej, ale narówni z innymi inwalidami żądają przystępu do urzędów, do instytucji i przedsiębiorstw państwowych i komunalnych i wymuszenia na prywatnych przedsiębiorstwach przyjmowania żydowskich inwalidów wedle ustawowego obowiązku o przyjmowaniu 2% inwalidów na ogólną ilość zatrudnionych; i żydowskie ofiary wojny chcą korzystać z tego dobrodziejstwa ustawy, które przewiduje, aby t. zw. b. wojskowym i inwalidom woj. umożliwić ciężką pracę i produktywne życie na roli.

O dodatkową rejestrację inwalidów wojennych.

Zainicjowana przez naszą organizację nowelizacja art. 24 ustawy inwalidzkiej w kierunku uchylenia, względnie przedłużenia terminu rejestracyjnego — o czem szczegółowo donieśliśmy w poprzednim numerze naszego miesięcznika — zbliża się coraz bardziej ku realizacji. Sejmowa Komisja inwalidzka i opieki społecznej obradowała w dniu 14 lutego b. r. nad tą kwestją pod przewodnictwem p. posła Szydlowskiego. Rozpatrywano zgłoszone z naszej inicjatywy wnioski naszego Koła Żydowskiego (wniesione przez p. posła Hellera) oraz Klubu ukraińskiego i posła Wójtowicza w sprawie zmiany art. 24 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, który to artykuł ograniczył zgłoszenia do zaopatrzenia do 30 kwietnia 1922 r., względnie do jednego roku po powrocie z wojska albo z niewoli. Ponieważ poza dobrodziejstwem ustawy pozostało

w Polsce kilka tysięcy inwalidów dotąd nie z własnej winy nierejestrowanych, wobec tego wnioskodawcy żądają zniesienia terminu prekluzyjnego z art. 24 ustawy inwalidzkiej, względnie jego przedłużenia do końca 1930 roku. Referat tych wniosków objął poseł Snopczyński z B. B. Potrzeba dopuszczenia do dodatkowej rejestracji nieszczęśliwych ofiar wojennych jest powszechnie znana i spodziewać się należało, że poseł Snopczyński, który jest inwalidą, wypowie się za zmianą ustawy. Tymczasem poseł Snopczyński zaproponował Komisji odroczenie posiedzenia na dwa tygodnie, w którym to terminie referent doręczy członkom Komisji swój projekt nowelizacji. Przeciw temu odraczaniu nadzwyczaj pilnej sprawy wypowiedział się stanowczo p. poseł Pająk, który stwierdził, że kwestja ogólnej nowelizacji ustawy inwalidzkiej może być załatwioną za kilka miesięcy, albo lat, ponieważ sesja Sejmu się kończy. Zmiana art. 24 jest bardzo pilna i nie nastręcza dużych trudności. W interesie poszkodowanych należy na razie przystąpić natychmiast do nowelizacji nie całej ustawy, lecz tylko art. 24. Poseł Pająk wyraził zresztą całkiem uzasadnione zdziwienie, że referent (p. poseł Snopczyński), chociaż sam inwalida, usiłuje żywotną sprawę inwalidzką utrącić. Aby temu przeszkodzić, p. poseł Pająk postawił wniosek o wybranie podkomisji, celem przejrzenia projektu referenta nowelizującego całą ustawę, oraz drugi wniosek **o natychmiastowe przystąpienie do rozpatrzenia wniosków domagających się zmiany art. 24.** W głosowaniu wnioski p. posła Pająka uzyskały większość. Początkowo p. poseł Snopczyński złożył referat, jednak po przerwie, jaką przewodniczący zarządził, zdecydował się referat zatrzymać. Referent przedłożył następnie redakcję ustawy zmieniającej art. 24. Odmienną redakcję odpowiedniej ustawy przedłożył p. poseł Pająk. W głosowaniu uznano za podstawę do dyskusji ustawę przedłożoną w redakcji przez p. posła Pająka, którą też po obszernej dyskusji i nieznacznych zmianach **uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wbrew opinji referenta i przedstawiciela Ministerstwa Skarbu. Według przyjętego na Komisji projektu ustawy wszyscy roszczący sobie prawo do zaopatrzenia z tytułu choroby lub kalectwa nabytego w związku ze służbą wojskową, mogą się zgłaszać do Komisji wojskowo-lekarskiej aż do końca 1930 roku.**

Tak więc sprawa powyższa, zainicjowana przez naszą organizację w formie nagłego wniosku posła Hellera i tow., złożonego do laski marszałkowskiej w dniu 18 grudnia 1928, posuwa się naprzód i należy się spodziewać, że obecnie po ukończeniu trzeciego czytania w sejmowej komisji inwalidzkiej i opieki społecznej, nowela ta zostanie ostatecznie uchwalona na plenum Sejmu. Dziwić się tylko należy, że p. poseł Snopczyński usiłował odwlec sprawę na dłuższą metę, mimo, że ta wlecze się i tak już od kilku lat, a inwalidzi dotąd nierejestrowani przymierają wraz z rodzinami głodem. Setki inwalidów dotąd nierejestrowanych w międzyczasie zmarło nędznie, nie doczekawszy się przedłużenia terminu rejestracyjnego, wskutek czego i pozostałe ich rodziny są bez zaopatrzenia. Stanowisko przedstawiciela Ministerstwa Skarbu na tej Komisji jest bądź co bądź dziwne. Chyba Ministerstwo Skarbu znajdzie jeszcze pokrycie na ten cel. Ministerstwo Skarbu musi sobie uprzytomnić, że przez tych kilka lat, t. j. od 1919 r., kiedy rozpoczęto rejestrację inwalidów wojennych, zmarło kilka tysięcy inwalidów wojen., którzy już pobierali renty, a więc przez ich śmierć wypłata renty znacznie się zmniejszyła, tak, że przedstawiciel Ministerstwa Skarbu już z tego tytułu znajduje należyte pokrycie. Przy tej sposobności apelujemy do Ministerstwa Skarbu, aby zechciało ogłosić urzędową statystykę, ilu inwalidów, pobierających renty od 1919 r., dotąd zmarło, a taka statystyka otworzyłaby dopiero oczy całemu społeczeństwu na grozę następstw wojennych.

Obecnie domagamy się od całego Sejmu, bez względu na przekonania partyjne uchwalenia zmiany art. 24 ustawy inwalidzkiej, gdyż nędza i krzywda nieszczęśliwych inwalidów wojennych nie zostanie usunięta przez politykowanie, lecz czyny.

Już po napisaniu powyższego artykułu dowiadujemy się, że Sejm na plenarnem posiedzeniu dnia 19 lutego b. r. uchwalił w drugiem czytaniu zmianę art. 24 ustawy inwalidzkiej co do przedłużenia terminu rejestracyjnego dla inwalidów woj. do dnia 31 grudnia 1930 r. Na skutek sprzeciwu posła Liebermana nie mogło się odbyć trzecie czytanie wspomnianej noweli na tem samem plenarnem posiedzeniu Sejmu, wobec czego odłożono je do następnego posiedzenia, poczem sprawa zostanie przekazana Senatowi.

Położenie ofiar wojennych w Bułgarji.

Trudności finansowe. Ten znany powszechnie wyraz używany niemal we wszystkich państwach na usprawiedliwienie pokrzywdzenia obrońców ojczyzny, jest też w Bułgarji środkiem do zasłaniania metody, stosowanej przez rząd wobec inwalidów wojennych, przy zaopatrzeniu ich i ich rodzin. Czyni się to w sposób pozornie niewinny, by wykazać, że wobec ciężkich obowiązków płacenia odszkodowań wojennych na równi z innemi państwami, które wojnę przegrały, Bułgarja nie jest w stanie podołać ogromowi świadczeń społecznych w kraju. Ale rząd bułgarski nic nie czyni na arenie międzynarodowej, by wzorem Niemiec starać się o uwolnienie lub choć częściowe ulżenie obowiązków reparacyjnych, przeciwnie, wykonuje swe zobowiązania, nałożone przez traktat wersalski zbyt gorliwie i nic też dziwnego, że dzieje się to kosztem ludności ekonomicznie słabszej, jak np. robotników małorolnych, inteligencji umysłowo pracującej i drobnego handlu, a wkońcu też i inwalidów. Bułgarja jest krajem par excellence rolniczym, przemysł i handel nie odgrywają tutaj większej roli, przytem przytłaczającą większości ludności stanowią chłopi małorolni, jako grupa składowa ogółu ludności robotniczej. Powstaje zatem pytanie, skąd bierze rząd bułgarski środki na pokrycie olbrzymich stosunkowo kosztów reparacyjnych.

Pytanie to staje się tembardziej interesującem, o ile się uwzględni położenie gospodarcze tego kraju, który przeżywa również przesilenie, wywoływane niesumienną spekulacją ziemią, przez co produkty rolne żadnego prawie dochodu producentowi nie przynoszą.

Bułgarja od 1926 roku wydała: na utrzymanie załogi wojsk koalicyjnych 325.129.124 Lewa, na koszta międzykoalicyjnej komisji kontrolującej 93.766.702 L., na komisję do ustalenia linji granicznych 5.154.953 L., na mięszane sądy arbitrażowe 12.7zz.246 L., na mieszaną komisję bułgarsko - grecką dla przeniesienia ludności strefowej 30.965.899 L., należące się tytułem układu rozjemczego Jugosławji 222.748.125 L., wreszcie na zabezpieczenie żądań francuskich obywateli 54.000 000 L. Pozatem wydał rząd bułgarski w tym samym czasie olbrzymie sumy na zaspokojenie pretensji Grecji i Rumunji, a ponadto musiała Bułgarja, zgodnie z traktatem pokojowym dostarczyć materjału kolejowego za około 440 miljonów Lewa, bydła za około 180 milj. L., oraz węgla za około 157 milj. L.

Rozumie się, że państwo, które poza swojem budżetem państwowym ponosi tak ciężkie obowiązki reparacji wojennych, musi zdobyć środki do zaspokojenia swoich zobowiązań. Zaciąga się więc kosztowne pożyczki zagraniczne, dając na zabezpieczenie w zastaw coraz to inne urządzenia państwowe, naciska się do niebywałych rozmiarów śrubę podatkową, a ponieważ, jak to już zaznaczyłem, Bułgarja nie jest krajem przemysłowym, przeto łatwo sobie wyobrazić, że ciężar pokrycia tego wszystkiego spada na ludność ekonomicznie słabszą, składającą się przeważnie

z włościaństwa małorolnego, skazanego na wyzysk obszarników i ziemian.

Ta sytuacja wpłynęła też na stosunki polityczne, wyrazem czego było objęcie steru rządów przez Stambulijskiego, które jednak wobec słabej woli domniemanego opiekuna pracującej ludności, musiały w roku 1923 ponownie ustąpić miejsca rządom mieszczan i agrarjuszy. W wirze tych walk politycznych, które wówczas kraj przechodził, a które pociągały za sobą sporo ofiar, zapomniano zupełnie o inwalidach wojennych i o kwestji inwalidzkiej i pozwolono na powolne ginięcie z głodu i nędzy tych, którzy w latach 1913 w wojnie bałkańskiej, a następnie od 1915—1918 w rzezi światowej krwawili. Dopiero po ustąpieniu Zankowa, a objęciu rządów przez Liapczewa rozpoczęła bułgarska organizacja inwalidzka rozpaczliwą wprost walkę o słuszne prawa inwalidów wojennych. Walka ta przyniosła wprawdzie pewne nieznaczne korzyści, ale i nadal pod przykrywką reparacji wojennych żądania ofiar wojennych o reformę ustawy zaopatrzeniowej pozostały krzykiem wołającego na puszczy. Bułgarja pomimo kosztów reparacji wojennych — których płacenie pragnie rozpocząć, szczędząc na rentach inwalidzkich — wydaje jednak 57% ogólnego budżetu na administrację państwową, nie licząc policji, około 38% budżetu pożera wojsko i reparacje wojenne. Pozostałe 5% budżetu państwowego figurują dopiero jako wydatki na rolnictwo, przemysł, ubezpieczenia społeczne i socjalne, zdrowie, oświatę i t. d. Czyli, że na każdą z wymienionych pozycji budżetowych przeznacza całkiem 1%(!) W tem mieści się również zaopatrzenie inwalidów wojennych i wdów po poległych...

Według oficjalnej statystyki liczyła Bułgarja w 1927 r. 12.242 inwalidów, 66.052 sierót wojennych, 14.152 rodziców po poległych i 35.508 wdów wojennych, w tem ponad 60% o 2 i większej ilości dzieci. Ogółem liczba ofiar wojen. w Bułgarji wynosi zatem 148.775 osób.

Z tej liczby zaopatrzenie pobiera ledwie 12.000, reszta pozostaje bez zaopatrzenia. Nic też dziwnego, że wobec takiego haniebnego naigrawania się z dobrze nabytych praw ofiar wojennych, inwalidzi bułgarscy rozpoczęli publicznie energiczną walkę o swe prawa. Pamiętne są masowe olbrzymie demonstracje uliczne inwalidów i wdów wojennych w Sofji i szeregu innych miast w roku 1926, w lutym i marcu 1927 r. i w czerwcu 1928 r. Demonstracje znalazły pełne poparcie ludności pracującej, a to tembardziej, że podobno rząd nosi się z zamiarem wycofania ustawy o reformie rolnej, stworzonej jeszcze za rządów Stambulijskiego, wedle której m. in. też inwalidzi mogli otrzymać bezpłatnie ziemię pod uprawę. Ustawa ta, której rząd Zankowa nie miał odwagi usunąć, dała inwalidom poniekąd korzyści, jakkolwiek musiano walczyć o udzielanie kredytów rządowych dla inwalidów, otrzymujących ziemię. To też organizacja inwalidów wojennych wytęża całą swą energję, by do tego zamachu nie dopuścić. Rząd zasłania się i w tej kwestji, jak zwykle, obowiązkami reparacji, chociaż przez przydział ziemi pod uprawę dla inwalidów, z olbrzymich posiadłości klasztornych, komunalnych, a nawet też prywatnych, rząd bułgarski żadnej szkody ponieść nie może, chyba tę, że nie dając im renty, albo rzucając im ochłap we formie jałmużny, w ten chociaż sposób przyczynić się może do odbudowy zniszczonych i utraconych warsztatów pracy dla tych nieszczęśliwych. Należy również podnieść nędzę bułgarskich inwalidów, wywołaną kataklizmem ostatniego trzęsienia ziemi, skutkiem czego tysiące ofiar wojennych pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia; zmuszeni oni byli odnieść się o pomoc do organizacyj inwalidzkich zagranicą.

Akcja pomocy materjalnej dla powojennych ofiar, bo wojny i trzęsienia ziemi w Bułgarji — odbywa się jeszcze obecnie wśród inwalidów wojennych innych krajów, jako wyraz uczucia i koleżeńskiego obowiązku dla towarzyszy niedoli i cierpień wojennych.

Dotychczas rząd bułgarski nic nie uczynił w kierunku ulepszenia ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, a także parlament bułgarski nie zajął się są sprawą.

To też Rada główna zjednoczonych organizacyj inwalidzkich w Bułgarji, powzięła cały szereg rezolucji, protestujących przeciw obecnemu stanowi rzeczy i wysunęła szereg żądań, dotychczas nie uwzględnionych, względnie przyrzeczonych, a przez rząd nie dotrzymanych. Podobne rezolucje powziął związek oficerów inwalidów, (w Bułgarji oficerzy-inwalidzi zorganizowani są w osobny związek), domagając się podwyższenia rent inwalidzkich i zaopatrzenia rodzicielskiego, wprowadzenia całego szeregu zmian w ustawie zaopatrzeniowej, przydziału ziemi dla inwalidów, udzielanie kredytów na uprawę roli, zaopatrzenie w inwentarz i potrzebne maszyny rolnicze, wreszcie dostarczenie inwalidom narzędzi pracy we wszystkich gałęziach pracy zawodowej.

Lecz nietylko inwalidzi są w Bułgarji po macoszemu traktowani, ale też sieroty wojenne są na każdym kroku pokrzywdzone.

Brak szkół rolniczych w kraju, którego $^2/_3$ gospodarstwa krajowego zajmuje rolnictwo, nie rokuje wcale lepszej przyszłości dla sierót wojennych, które dorastają bez przygotowania zawodowego, w nędzy i ciemnocie.

Tak przedstawia się na ogół położenie inwalidów, wdów i sierót wojennych w Bułgarji, którzy na równi z ofiarami wojny innych krajów, staczać muszą rozpaczliwą walkę o prawo do życia, pracy i chleba.

Dawid Thaler.

Pożyczki dla inwalidów wojennych.

Ministerstwo Skarbu przekazało w dniu 8 stycznia 1929 kredyt w wysokości pół miljona złotych Państwowemu Bankowi Rolnemu na udzielenie pożyczek produkcyjnych inwalidom, wdowom i sierotom wojen. na uruchomienie koncesji monopolowych, względnie na rozszerzenie już istniejących. Wysokość pożyczki w zasadzie nie może przekraczać 2000 zł. dla jednego koncesjonarjusza. Oprocentowanie wynosi od 2—5% rocznie. Pożyczki te są wydawane na weksle, posiadające zabezpieczenie hipoteczne, towarowe, żyro dwóch osób, majątkowo odpowiedzialnych lub żyro dwóch inwalidów, prowadzących koncesyjne przedsiębiorstwa. Zaznaczyć musimy, że o udzielenie tego kredytu Bankowi Rolnemu ubiegaliśmy się w naszych rezolucjach na IV. Walnym Zjeździe, odbytym w dniach 16—18 listopada 1928, które to rezolucje przekazaliśmy Ministerstwu Skarbu. Sejm wstawił do budżetu na ten cel na rok 1928/1929 2 miljony złotych, z czego obecnie Ministerstwo Skarbu uruchomiło właśnie kredyt na 500.000 złotych. O sposobie ubiegania się o taką pożyczkę, ogłosiliśmy w naszym „Inwalidzie Żydowskim" Nr. 3. z dnia 1 sierpnia 1928.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć faktu, że Ministerstwo Skarbu dotąd nie uważa za stosowne, aby i przedstawiciel naszej organizacji był powołany do specjalnej Komisji przy Państwowym Banku Rolnym, w której, jak wiadomo, zasiada już dwóch inwalidów z innej organizacji inwalidzkiej. W tej sprawie musimy zająć bezwzględne stanowisko, że przedstawiciel naszej organizacji musi być dokooptowany, gdyż nie możemy się narażać na to, aby podania żyd. inwalidów były konsekwentnie odrzucane, jak to miało dotąd miejsce. Podania żyd. inwalidów muszą być traktowane narówni z innemi podaniami nieżydowskich inwalidów. Dla zabezpieczenia sprawiedliwego załatwiania podań żyd. inwalidów, musimy się przeto domagać powołania naszego przedstawiciela do tej Komisji, gdyż jest to jedyną gwarancją, że żydowscy inwalidzi nie będą upośledzeni. W tej sprawie odniósł się Zarząd Główny Zjednocz. Z. Ż. I. W. S. ponownie do Pana Ministra Skarbu.

SPRAWOZDANIE

z działalności Centralnego Komitetu Ratunkowego w Krakowie za czas od 1|VI 1926 do 30|XI 1928.

W r. 1926 założono w Zachodniej Małopolscez inicjatywy „Jointu“ w Warszawie bezproc. kas pożyczkowych . 31
W roku 1927 przybyło „ „ „ 23
W roku 1928 „ „ „ . 5
W roku 1928 zlikwidowano w Dębnicy kasę (1)
Stan 30|11 1828 . . 58

kas należących do terytorjum działalności C. K. R. w Krakowie z tego 5 kas nieczynnych a to: Kańczuga, Mielec, Rudnik n|S., Zator i Żabno.

Sprawozdanie rachunkowe

Wyszczególnienie	1926	1927	1928
Subwencje „Jointu“	183.703.89	137,974. –	54.808. –
Własny kapitał (datki)	38.304.70	101.917.74	82.234.81
Zwroty pożyczek	44.506.37	3[illegible]3.909.64	560.669.67
Udzielone pożyczki	251.937.15	579.732.95	659.003.59
Zwroty „Jointowi“			11.525.80
Koszty administr.	3.117.99	20,802.91	23.117.71

Przychód		Rozchód
376.485.89	Subwencje „Jointu“	
223.057.25	Datki miejscowe	
969.275.68	Zwroty pożyczek	
	Udzielone pożyczki	1.490.673.69
	Zwroty „Jointowi“	11.525.80
	Wydatki administracji	47.038.61
	Gotówka w kasach Stow.	19.580.72
Zł. 1.568 818.82		Zł. 1.568.818.82

Własny kapitał kas pożyczkowych po potrąceniu wydatków na administrację wynosi 48.5% w stosunku do kapitału otrzymanego od „Jointu“ jako zwrotną pożyczkę.

Suchoty dobrym interesem we Francji.

Niedawno uczyniono we Francji odkrycie, że ciężka i długotrwała choroba, jaką jest tuberkuloza, może zapewnić dotkniętym nią osobom skromną rentę dożywotnią, a w każdym razie zapewnioną egzystencję.

Przyjęta w najlepszych intencjach nowa ustawa francuska głosi, że ciężkie kalectwo lub cierpienie stwierdzone u żołnierza, a nabyte przezeń podczas służby wojskowej, upoważnia go do otrzymania takiej samej renty, jaka należałaby mu się, gdyby choroby tej nabawił się na wojnie. Dwa są tylko warunki związane z otrzymaniem zasiłku rządowego: pierwszy przewiduje, że zasiłek dawany jest wtedy tylko, jeżeli choroba nie została stwierdzona już przy superrewizji, drugi zaś warunek wymaga, by żołnierz przebył na służbie w wojsku francuskiem trzy miesiące bez przerwy. Ustawa miała taki skutek, że młodzi żołnierze, mający zarodki tuberkulozy, ukrywają starannie tę swoją chorobę przed badającym ich lekarzem. Udaje im się to bardzo łatwo. Badanie jest powierzchowne, a lekarze wojskowi skłonni są raczej wierzyć w symulowanie różnych chorób w celu uniknięcia służby wojskowej. Stawający zaś, którzy sami oświadczają, że są zdrowi i nie wskazują na kalectwo, uważani są za zdolnych do służby. Otóż chorzy rekruci opanowani są jedną myślą, by przez trzy miesiące ukryć swą chorobę i odgrywać rolę zdrowych. Nie wszystkim to się udaje, a niektórzy przypłacają nawet swą chciwość życiem, jednakże większość może wytrwać. Potem, pierwszego dnia po upływie trzech miesięcy oświadczają, że są chorzy, nie chcą pełnić służby i odsyłani bywają do szpitala. Tam są gruntownie badani i obserwowani, następuje stwierdzenie choroby i uwolnienie z wojska. Żołnierze ci mają prawo do renty dożywotniej, która we wioskach, gdzie wszystko jest tanie, wystarcza na życie i równa się pełnemu wynagrodzeniu robotnika. Teraz już chory ma utrzymanie zapewnione, jest dla dziewczyn wiejskich pożądanym kawalerem i może swobodnie obarczać swoich potomków tuberkulozą. Rozumie się, że również żona i dzieci mają prawo do renty państwowej. W ten sposób rozsądna ustawa stała się niedorzecznością, dobrodziejstwo — plagą. Bohaterstwo tych młodzieńców, pchających się do obrony państwa, obciąża skarb francuski. Młodzieńcy ci znoszą tortury, narażają życie, ale są zadowoleni, jeżeli ich suchoty są później dostatecznie wynagradzane. A wynika z tej całej historji, że można żyć ze wszystkiego, nie wyłączając tuberkulozy.

Z życia organizacyjnego.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZJEDNOCZENIA Z. Ż. I. W. S. odbyło się w dniu 3 lutego b. r. w Krakowie pod przewodnictwem kol. prezesa J. Bachnera, przy współudziale wiceprezesa Rady Naczelnej kol. Dra Molknera. Prezes Zarządu Głównego złożył obszerne sprawozdanie w sprawach organizacyjnych, zaopatrzeniowych, koncesyjnych, kapitalizacji rent, następnie w sprawei akcji co do przedłużenia terminu rejestracyjnego dla inwalidów wojennych dotąd nierejestrowanych, o stanie spraw podjętych w kwestji zaopatrzenia wdów, mających małżeństwa rytualne, w Min. Skarbu i u Naczelnego Rabinatu W. P. przy M. S. Wojsk., jak i w sprawie zaopatrzenia pozostałych na terenie wileńskim, których obywatelstwo z powodu śmierci ich żywicieli nie zostało przeprowadzone. Zarząd Główny przyjął po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierali głos pp. kol. wiceprezes Zarządu Gł. Dr L. Schermant, J. Tannenbaum, wiceprezes Rady Naczelnej Dr T. Molkner, sekretarz Zarządu Głównego D. Thaler, wiceprezes Zarządu Głównego H. Schwarz, inż. Schlesinger, Reisler, Unger, Fischel, Ratz i inni, sprawozdanie to do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając na wniosek kol. Dra T. Molknera podziękowanie dla prezydjum Zarządu Głównego. W dalszym ciągu m. in. przeprowadzono reorganizację Delegatur w Warszawie i Lwowie, oraz postanowiono kreować Delegaturę w Wilnie zgodnie z uchwałą IV. Walnego Zjazdu. Zarząd Główny powziął także decyzję w sprawie ustosunkowania się Zjednoczenia na przyszłym kongresie światowej Organizacji Żydowskich Inwalidów, który ma się odbyć w Genewie w czerwcu 1929.

WALNE ZGROMADZENIE Z. Ż. I. W. S. W WARSZAWIE odbyło się w dniu 19 stycznia b. r. w lokalu Związku przy ul. Żabiej L. 7, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza, 3) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu za czas ubiegły, 5) Sprawozdanie kasowe, 6) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 7) Dyskusja, 8) Wybór Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu koleżeńskiego, 9) Wybór delegatów do Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Zjednoczenia, 10) Wnioski. Na Zgromadzeniu tem z ramienia Zarządu Głównego Zjednoczenia obecnym był prezes tegoż kol. Bachner. Zgromadzenie zagaił kol. Michał Neu-Lubelski, który jednoczenie wybrany został przez Walne Zgromadzenie w charakterze przewodniczącego. Powołani zostali przez przewodniczącego na asesorów kol. Austerlitz Szmul i Saul Gefäll, sekretarzował kol. Trauman. Referat o działalności Zarządu polecono wygłosić kol. A. Traumanowi, który w swojem przemówieniu zaznaczył o intenzywności pracy Zarządu w kierunku polepszenia bytu ofiar

wojny. Aczkolwiek praca Zarządu była bardzo ciężka i żmudna, jednakże nie bacząc na wszelkie przeszkody, Zarząd dużo dla swych członków zrobił. Duży odsetek inwalidów i wdów został zaopatrzony i wyposażony. Wkońcu swego przemówienia apelował do zebranych, by wybrali Zarząd, któryby stał na wysokości swego zadania i aby członkowie Związku współpracowali razem z Zarządem dla dobra interesów członków i organizacji. Z kolei zabrał głos kol. Bachner, prezes Zjednoczenia, który omówił całokształt sprawy inwalidzkiej, jak i sprawy natury organizacyjnej. Sprawozdanie kasowe złożył Walnemu Zgromadzeniu kol. Jakób Rozenberg, który szczegółowo wykazał cyfry przychodu i rozchodu Związku. Za czas kadencji Zarządu od dnia 29 maja do 31 grudnia 1928 r. w przychodzie kasy figuruje suma 6.503 zł. 25 gr., w rozchodzie zaś 3878 zł. 63 gr., saldo na dzień 1 stycznia 1929 roku wynosi 2.624 zł. 62 gr. Kol. M. Rozenberg, jako przewodniczący Komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie z kontroli działalności Zarządu, jak również kontroli ksiąg kasowych, podając do wiadomości zgromadzonym, że znalazł wszystko w największym porządku i że wszystko jest wzorowo prowadzone, wszelkie uchwały Zarządu wykonane i zwrócił się do zebranych o udzielenie votum zaufania obecnemu Zarządowi, co Walne Zgromadzenie uczyniło. W dyskusji zabrali głos: kol. Owsiany, Powroźnik, Gebutschreiber, Trauman i inni, którzy się wyrazili o Zarządzie pochlebnie. Przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu koleżeńskiego. Do Zarządu wybrano kol.: Lewka Kutthnera, Kaufmana Altera, Krakowskiego Adama, Manna Izraela, Neu-Lubelskiego Michała, Rozenberga Jakóba i Schmidta Joska. Do Komisji rewizyjnej wybrani: Hopfengardt Bolesław, Biednowicz Abram, Rozenberg Maks., zaś do Sądu koleżeńskiego: Jeleń Izak, Mendelson Abram i Taubenfeld Józef.

ZARZĄD Z. Ż. I. W. S. W WARSZAWIE ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem dnia 10 lutego b. r. w następującym składzie: kol. Gefäl Saul, jako przewodniczący, kol. Krakowski Adam, jako wiceprzewodniczący, kol. Neu-Lubelski Michał, jako sekretarz, kol. Rozenberg Jakób, jako skarbnik, a kol. Mann Izrael, Szmidt Josek, Żelechower Józef, jako członkowie Zarządu oraz Grosvater Gerszon, jako zastępca.

WALNE ZGROMADZENIE Z. Ż. I. W. S. W TARNOBRZEGU odbyło się w dniu 6 stycznia 1929 r. Z ramienia Zarządu Głównego wydelegowanym został przewodniczący Związku żyd. inwalidów w Mielcu, kol. Strauss, a z ramienia Związku żyd. inwalidów w Mielcu zastępca przewodniczącego kol. Samuel Balsam. Zgromadzeniu temu przewodniczył przewodniczący kol. Kirschenbaum, który przywitał zaproszonych gości, poczem przystąpiono do przedstawienia działalności Związku i sprawozdania kasowego; następnie wygłosił referat delegat Zarządu Głównego kol. Leon Strauss, w którym poruszył sprawy organizacyjne i koncesyjne. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli kol.: Abraham Kirschenbaum, jako przewodniczący, Fluss Leizer, jako zast. przew., Fleischer Szymon, II. zast. przew. i Abrahamowicz Mozes, jako sekretarz, oraz Hauser Kelman, jako skarbnik. Do Komisji rewiz. weszli p. kol.: Leist Leib Wolf, Fleischer Brucha, Perlmutter Leib, Fluss Izrael Wolf; do Sądu polubownego kol.: Grünberg Izrael, Schiffman Hena i Hauser Kelman. Po wyborach uchwalono, że w przyszłości jako delegat na Zjazd wyjeżdżać będzie inwalida Abrahamowicz Mojżesz. Następnie uchwalono wyrazić podziękowanie prezesowi Zarządu Głównego kol. **Bachnerowi,** oraz p. posłowi Hellerowi, jak i kol. H. Schwarzowi, wiceprezesowi Zarządu Głównego, za ich pracę dla dobra żyd. ofiar wojennych.

Różne wiadomości.

ZAWIESZENIE WYDAWANIA INWALIDOM WOJENNYM DRZEWA PO CENACH ULGOWYCH. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskr. z dnia 31 grudnia 1928, Nr 6846/O. III. wydało okólnik do wszystkich Wojewodów i do Komisarza Rządu m. st. Warszawy, zawiadamiający, że Ministerstwo Rolnictwa z dniem 1 stycznia 1929 zaprzestanie stosowania wszelkich dotychczasowych ulg przy sprzedaży inwalidom wojen. drzewa opałowego i użytkowego. W związku z powyższem od 1 stycznia 1929 tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe zarządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dotyczące wydawania inwalidom wojen. zaświadczeń na nabycie drzewa po cenie ulgowej.

Jak widzimy z powyższego, Rząd stara się uszczuplić coraz bardziej przywileje inwalidów wojen., zamiast przyjść tymże z wydatną pomocą. Dziwimy się, że Ministerstwo Rolnictwa kładzie tak wielki nacisk na tę sprawę, gdyż wydawanie drzewa po cenie ulgowej dla inwalidów wojen. nie było połączone z żadną szkodą dla lasów państwowych, a było dobrodziejstwem dla całej rzeszy biednych inwalidów wojen. Ponieważ cofnięcie to nie da się w niczem uzasadnić, przeto apelujemy do Min. Rolnictwa i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o cofnięcie tego zawieszenia, a równocześnie odnosimy się do posłów, aby zechcieli na terenie sejmowym sprawę tę odpowiednio poruszyć.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU REJESTRACYJNEGO DLA INWALIDÓW WOJEN. WE FRANCJI. Izba Deputowanych i Senat uchwalił przedłużenie terminu rejestracyjnego dla inwalidów wojen. na dwa lata, t. j. do 31 grudnia 1930 r. — Jak widzimy, we Francji, gdzie stosunki administracyjne i komunikacyjne są o wiele lepsze aniżeli u nas, w Polsce, ciała ustawodawcze zadecydowały o przedłużeniu terminu rejestracyjnego dla inwalidów wojennych.

Komunikaty.

ZWOLNIENIE OD OPŁAT SZKOLNYCH DZIECI INWALIDÓW WOJEN. Zarząd Główny Z. Ż. I. W. S. Rz. P. komunikuje: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w piśmie z dnia 13 lutego 1929, Nr. II. 2686/29, nadesłanem do tutejszego Zarządu, wyjaśnia, że okólnik w sprawie zwalniania od opłat szkolnych dzieci inwalidów wojennych dotyczy tylko gimnazjów państwowych. Dzieci niezamożnych inwalidów wojen. mogą być w myśl zarządzenia z dnia 31 grudnia 1928, Nr. II. 17818/28, zwalniane od taksy administracyjnej w granicach 10% ogółu młodzieży. Dzieci niezamożnych inwalidów, jakoteż sami inwalidzi wojen. niezamożni mają pierwszeństwo również w uzyskiwaniu zwolnień od taksy za pełny egzamin dojrzałości eksternów.

KAPITALIZACJA RENT. Zarząd Główny Zjedn. Z. Ż. I. W. S. komunikuje: Ministerstwo Skarbu na skutek interwencji Zarządu Głównego podwyższyło kredyt Izbie Skarbowej, Wydziałowi Emerytur i Rent w Krakowie na styczeń i luty 1929 po 100.000 zł. miesięcznie na kapitalizację rent dla inwalidów wojen., przez co Izba Skarbowa miała możność w tych miesiącach załatwić cały szereg dotąd zaległych spraw. W sprawie dalszego podwyższenia kredytu na następne miesiące, zwrócił się tutejszy Zarząd do Ministerstwa Skarbu z ponowną prośbą.

Redaktor naczelny: **Dr. Teodor Molkner.** Redaktor odpowiedzialny: **Jakób Bachner**
Wydawca: Zjednoczenie Związków żyd. inwal. wdów i sierot wojennych Rz. P. — Drukiem Fischera, Grodzka 62

פרייז מיט דעם פּוילישען טעקסט **30** גראשען
V יאהרגאנג — ווארשא, קראקא, לעמבערג, ווילנא. מערץ **1929** — נר. **3**

דער יודישער אינוואליד

מאנאטשריפט

ארגאן פון די פעראייניגטע יודישע אינוואלידען אלמנות און מלחמה־יתומים־פערבאנדען.

אונזערע פאָדערונגען אין סיים.

דעפּ. העלערס בודזשעט־רעדע אין סיים.

די יודישע בעפעלקערונג קאָן נישט ליידען די פֿערגרעסערונגען פֿון די שטאַטס־אויסגאַבען, ווייל דער קוואל פֿון די געלדער איז דאָס אומגערעכטע שטייער־סיסטעם, וואָס בעלאַסטעט נישט בלויז רייכע, נאָר דער עיקר די גרויסע מאַסע אָרימע צאָהלערס און בפרט יודען. טראָצדעם איבעררעכענט די יודישע דעמאָקראַציע אַלדינג, אויב ס'איז גערעכט און נערעכטינקייט. פֿון דאַנען קומט אונזער קאַמף פֿאַר עמירישען און אינוואַלידען. נאָכדעם ווי דער רעדנער האָט פֿערטיידיגט דאָס רעכט פֿון עמעריטור פֿאַר בעאַמטען פֿון פֿאַר דער מלחמה, איז ער איבערגעגאַנגען צום קאַמף פֿון אינוואַלידען פֿאַר זייער רעכט אויף רענטען און פֿערזיכערט, אַז די פּוילישע און יודישע אינוואַלידען וועלען אויך ווייטער קעמפֿען צוזאַמען סאָלידאַריש. דער חילוק איז נור, אַז דער רעדנער פֿאַר די ערשטע, סנאָפּטשינסקי, מיינט אַז דאָס פֿערזאָרגען פֿון אינוואַלידען איז אַ סגולה צו געבען חשק מענשען צו דיענען ביים מיליטער, ווייל זיי וועלען וויסען, אַז מען זאָרגט פֿאַר זיי, אויב זיי ווערען קאַליקעס. פֿאַר אונז אָבער איז דאָס אַ ריינע פֿריעדענסזאַך. די אינוואַלידען זענען אַ לעבעדיגער עדות, צו ווייזען וואָס מען מיינט אַ מלחמה און צו וואָס זי ברענגט. דורך דעם וועט אונזער מיטאַרבייט געהן אין דער דאָזיגער ריכטונג, אַז די אינוואַלידען־בעוועגונג זאָל דער עיקר זיין אַ שלום־בעוועגונג, צו ווייזען דער וועלט וואָס פֿאַר נאָכווייהען די מלחמה האָט געברענגט און מען וועט זיך איינברענגען אַזוי פֿיעל רענטען צו צאָהלען, אויב מען וועט פֿערהיטען, עס זאָל מעהר קיין מלחמה נישט זיין.

דער סיים האָט אָנגענומען די דרינגליכקייט פֿון מיין אַנטראַג, צו פֿעסטלעגערען דעם טערמין פֿון דער רעגיסטראַציע און פֿערזאָרגונג. מיר ווייסען גאַנץ גוט, אַז די פֿראַגע וועגען פֿערזאָרגונג פֿון אַלע אינוואַלידען איז נאָך שווער, סיי וועגען ענטשעדיגונג און סיי פֿון דער ווירטשאַפֿטליכער זייט. מיר געפֿעלט די צווייטע ווייל פֿערזאָרגונג הייסט מעגליך מאַכען די עקזיסטענץ פֿון מענשען, וואָס פֿערניסענדיג זייער בלוט פֿאַר'ן כלל, האָבען זיי צום טייל אָדער אין גאַנצען פֿערלוירען די מעגליכקייט זיך זעלבסט צו דערהאַלטען. מיר ווייסען, אַז די פֿערזאָרגונג וועט אויסזעהן ווי אַ נדבה, קיין פּרנסה וועט דאָס נישט זיין, אפילו נישט קיין טייל פֿון איהר. איך וויל אָבער נישט די זאַך דעמאַגאָגיש בעהאַנדלען, איך ווייס, אַז דער שטאַט קאָן נישט מעהר געבען אין דער פֿאָרם פֿון רענטען. דורך דעם פֿאָדער איך אין נאָמען פֿון די יודישע אינוואַלידען עקזיסטענץ־מעגליכקייט אין דער פֿאָרם פֿון אַרבייט פֿאַר די אינוואַלידען, וואָס קענען נאָך אַרבייטען. מיר וואָלטען נישט געוואָלט נעמען קיין נדבות. ס'וואָלט שוין די העכסטע צייט געווען, אַז די גרויסע קאַפּיטאַליסטישע אונטערנעהמונג „רוך", וואָס וואָלט געקאָנט געבען עקזיסטענצען טויזענטער אינוואַלידען, זאָל שוין אויפֿהערען צו זיין אַ פּריוואַט־אונטערנעהמען. ס'איז שוין די העכסטע צייט, אַז די פֿערקויף־שטעלען ביי דער באַהן און ביי דער פּאָסט זאָלען איבערנעמען אינוואַלידען. דאָס זעלבע מוז געזאָגט ווערען וועגען די בופֿעטען ביי די באַהן־סטאַציעס. ביי דער געלעגענהייט וויל איך אויפֿמערקזאַם מאַכען דעם סיים און די רעגירונג אויף אַ פֿאָדערונג פֿון די יודען, וואָס איהר אויספֿיהרונג וועט די רעגירונג גאָרנישט קאָסטען. די בופֿעטען ביי דער באַהן זענען דאָך בעשטימט פֿאַר די בעקוועמליכקייט פֿון די רייזענדע. איהר ווייסט, אַז יודישע רייזענדע מוזען האָבען כשר'ע שפּייזען און זיי קענען פֿון די פֿאַרהאַנענע בופֿעטען נישט געניסען. נו וואָלט דאָך גלייך געווען, איבערצוגעבען עטליכע הונדערט אָדער עטליכע טויזענט כשר'ע בופֿעטען יודען. — דער שטאַט וואָלט זיך דערמיט איינגעברענגט עטליכע טויזענט רענטען פֿאַר אינוואַלירען יודען, וואָס וואָלטע ליבער געהאַט זייער עקזיסטענץ ביי די כשר'ע בופֿעטען. מיר דאַכט זיך, אַז דאָס איז אַ זעהר וויכטיג פּראָבלעם. קיינער וואָלט דאָ קיין שאָדען נישט געהאַט, נאָר אדרבה יעדער וואָלט געוואונען. דורך דעם בעט איך דעם הער וויצע־מיניסטער, דיעזען אַנטראַג אָנצונעמען, כדי זיך איינצוברענגען אַזוי פֿיעל רענטען.

מיר פֿאָדערן ווייטער, אַז די יודישע אינוואַלידען־פֿעראיינען זאָלען בעקומען האַרט־פֿערשלייסען פֿון טאַבאַק אין דעם מאָס, וואָס ענטשפּרעכט די פּוילישע פֿעראיינען און אַז יודישע אינוואַלידען זאָלען צוגעטיילט ווערען אויך צו פּריוואַט האַרטפֿערשלייסען. צום סוף פֿאָדערן מיר, אַז פֿערטרעטער פֿון דער יודישער אינוואַלידען־אָרגאַניזאַציע זאָלען זיין ביי אַלע אינוואַלידען קאָמיסיעס פֿאַר רענטען, דאָקטוירים־אנלייהען א. אז. וו. וואו עס זיצען פֿערטרעטער פֿון דער פּוילישער אָרגאַניזאַציע.

וועגען דעם פּראָבלעם פֿון קאַפּיטאַליזאַציע פֿערשטעהט קיינער נישט, פֿאַרוואָס ס'איז נאָך ביז היינט נישט ערלעדיגט. דער שטאַט וועט דורך דעם גאָרנישט פֿערליערען. יעדער ווייסט, אַז איידער נדבות צו טיילען איז בעסער צו געבען אויף אַמאָל, מען זאָל זיך קענען אַן עקזיסטענץ גרינדען. דערבער בעט איך די רעגירונג, אַז זי זאָל אַרויסזוכען עפּיס אַ טראַנסאַקציע דורך אַ גרעסערע אַנלייהע, וואָס וואָלט געווען פּונקט אַזוי פּראָדוקטיוו און ניצליך, ווי אַן אַנלייהע פֿאַר פֿאַבריקאַנטען אָדער גוטס־בעזיצער, און זאָל דורכפֿיהרען די קאַפּיטאַליזאַציע פֿון די רענטען. די רעגירונג וואָלט זיך דערביי פֿיעל ערשפּאַרט און די אינוואַלידען וואָלטען פּראָדוקטיוו געאַרבעט ביי ניצליכע אונטערנעמונגען.

אין פֿערבינדונג מיט דער זאַך מאַך איך די רעגירונג אויפֿמערקזאַם, אַז דאָס אַרויסשאַפֿען די יודען פֿון די טאַבאַק־פֿאַבריקען האָט זיך נישט אָבגעשטעלט אפילו ביי קריעגס־קרבנות. אין ווילנא און אין אַנדערע ערטער האָט מען אָבגעשאַפֿט לאַנגיעהריגע יודישע אַרבייטערינס, כאָטש זייערע מענער זענען געפֿאַלען אין קריעג און זיי זענען קריעגס־אלמנות. ס'וואָלט שוין געווען די העכסטע צייט, אויפֿצוהערען מיט דער דאָפּעלטער בוכהאַלטעריע. איך האָב אַמאָל אינטערפּעלירט דעם מיניסטער, פֿאַרוואָס מען וואַרפֿט אַרויס די יודישער אַרבייטער פֿון די טאַבאַק־פֿאַבריקען, האָט ער מיר געענטפֿערט, אַז עס איז אַלדינג אין דער גרעסטען אָרדנונג, מען בייט די אַרבייטער נור צוליעב בעסערער אַרבייט. אין דערזעלבער צייט האָבען די כאָדעצקעס דעם מיניסטער אינטערפּעלירט, פֿאַרוואָס די טאַבאַק־פֿאַבריקען זענען פֿול יודישע אַרבייטער. האָט זיי דער מיניסטער געענטפֿערט, אַז ס'איז אַלדינג אין דער גרעסטער אָרדנונג, מען שאַפֿט כסדר אָב די יודישע אַרבייטער און אויף זייער אָרט נעמט מען צו קריסטליכע. דאָס איז דאָך איינפֿאַך צום לאַכען און נישט בעשטימט. זאָל זיך דער מיניסטער דערמיט אינטערעסירען און צוריק אויפֿנעמען כאָטש די אינוואַלידען און מלחמה־קרבנות, וואָס האָבען תמיד געטריי און עהרליך דאָרט געאַרבעט.

איך שליס מיינע רייד דערמיט, אַז די יודישע אינוואַלידען, וואָס קענען נאָך אַרבייטען, בעטען נישט בלויז אויפֿגענומען צו ווערען ביי שטאַטס־אונטערנעהמונגען אָדער זיי פֿערזאָרגען מיט קאַפּיטאַליזירטע רענטען, כדי זיי זאָלען זעלבסט עפּיס אונטערנעהמען. נאָר אויך מען זאָל זיי גלייך מיט אַנדערע אויפֿנעהמען אין אַמטען, אין אינסטיטוטען און שטאַטס־אונטערנעהמונגען. מען זאָל אויך צווינגען פּריוואַט־אונטערנעהמער צו צונעהמען יודישע אינוואַלידען, אַזוי ווי זיי זענען מחויב נאָכ'ן געזעץ צו צונעהמען 2 פּערצענט אינוואַלידען. יודישע מלחמה־קרבנות ווילען אויך פֿון דעם געזעץ געניסען.

וועגען פערלענגערונג פון רעגיסטראציע.

אונזער אקציע, צו ענדערן דעם ארטיקעל 24 פו.ם אינוואלידען געזעץ, כדי אבצושאפען אדער צו פערלענגערן דעם טערמין פון דער רעגיסטראציע, ווערט שוין באלד אויסגעפיהרט. די סיים־קאמיסיע האט דעם 14 דעם חודש בעראטען איבער אונזער דרינגליכקייטס־אנטראג. לויט דעם דערמאהנטען ארטיקעל איז די צייט פון רעגיסטרירען אינוואלידען געווען בעשרענקט ביז׳ן 30 אפריל 1922. זענען אבער נאך דעם טערמין געבליבען עטליכע טויזענט אינוואלידען און אלמנות, וואס האבען זיך, אהן זייער שולד, נישט געקאנט רעגיסטרירען. דעריבער האבען מיר געפאדערט, מען זאל דעם טערמין פערלענגערן כאטש ביז ענדע יאהר 1930. דעם רעפעראט איבער דעם דאזיגען אנטראג האט איבערנומען דעפ. סנאפטשינסקי פון דער רעגיערונגס־פארטיי, וועלכער איז אליין אויך א אינוואליד. האבען מיר זיך גערעכט, אז ער וועט דאס אמבעסטען אויספיהרען. צום סוף האט ער גאר פראפאנירט ביי דער קאמיסיע, די זיצונג אבצולעגען אויף 2 וואכען און דערנאך וועט ער ערשט פארלעגען דער קאמיסיע זיין פראיעקט. קעגען דער פערשלעפונג פון אזא נויטיגער זאך האט זיך ענערגיש אקעגען געשטעלט דעפ. פאיאנק, מורא האבענדיג, אז די זאך קאן נאך פערצענגערט ווערען אויף יאהרען, ווייל די סיים־סעסיע ענדיגט זיך שוין. ער האט מיט געוואלד געפאדערט, דאס תיכף צו ערלעדיגען און סנאפטשינסקין געמאכט פארווירפען, אז ער וויל די גאנצע זאך בעגראבען. כדי דאס דורכצופיהרען האט דעפ. פאיאנק געשטעלט אנ׳אנטראג, צו וועהלען דאצו א סובקאמיסיע, דורכצוקוקען דעם פראיעקט פון ענדערן דאס גאנצע אינוואלידען־געזעץ, און א צווייטען אנטראג, תיכף צו צוטרעטען צו ענדערן דעם ארטיקעל 24. די אנטרעגע זענען אנגענומען געווארען. נפאננס האט סנאפטשינסקי זיך אבגעזאגט פונ׳ם רעפעראט. דערנאך האט ער זיך אבערבעטען, און פארגעלעגט זיין נוסח פון דער ענדערונג. אנ׳אנדערן נוסח האט פארגעלעגט דעפ. פאיאנק, וועלכער איז אויך אנגענומען געווארען נאך א לאנגע דיסקוסיע אין צווייטער און דריטער לעזונג. טראץ די מינונגען פונם רעפערענט און דעם רעגיערונגס־פערטרעטער וואס האבען זיך אקעגען געשטעלט. לויט דער פון דער קאמיסיע אנגענומענע ענדערונג פונם ארטיקעל 24 האט יעדער נישט רעגיסטרירטער אונוואליד, וועלכער איז פונם קריעג קראנק אדער א קאליקע געווארען, דאס רעכט זיך ביז ענדע יאהר 1930 צו מעלדען ביי א מיליטער ערצטליכע קאמיסיע. דיזע ענדערונג איז אויך שוין אנגענומען געווארען פונם סיים־פלענום אין דער דריטער לעזונג.

אט אזוי איז די זאך, וואס איז דורך אונזער ארגאניזאציע אליין דרינגליכקייטס־אנטראג פון דעפ. העלער פארגעלעגט געווארען דעם סיים דעם 10 דעצ. 1928, שוין כמעט ווי א געזעץ. ס׳איז זיך נאר צו וואונדערן, וואס דעפ. סנאפטשינסקי האט זיך געלענט אין דער לענג און אין דער ברייט, די זאך אין די לאנגע באנק צו ציהען, אזוי ווי זי האט זיך ביז אהער שוין עטליכע יאהר געשלעפט און די נישט רעגיסטרירטע אינוואלידען מיט זייערע פאמיליעס ליידען הונגער און נויט. טייל פון זיי זענען שוין פון נויט געשטארבען און זייערע פאמיליעס זענען געבליבען אומפערזארגט. דאס פערהאלטען זיך פונם פערטרעטער פונם פינאנץ־מיניסטער אויף דער קאמיסיע איז נישט צו פערשטעהן, ער ווייסט דאך, אז טויזענטער אינוואלידען, וואס האבען גענומען רענטען, זענען שוין אויסגעשטארבען. זייערע רענטען קאן ער דאך געבען אנדערע און ער וועט גאר קיין היזק נישט האבען.

די אמנעסטיע און די קאנצעסיעס־גזרה.

אין צוזאמענהאנג מיט׳ן אמנעסטיע־געזעץ צוליעב דער 10־יעהריגער אונאבהענגיגקייט פון פוילען האט דער פינאנץ־מיניסטער פונאנדערגעשיקט צו אלע פינאנץ־קאמערן אצירקוליאר פון פאלגענדען אינהאלט:

א קאנצעסיאנער, ביי וועמען מען האט צוגענומען די קאנצעסיע, קאן נישט פאדערן, מען זאל איהם צוריקשטעלען אין זיינע רעכט אויפ׳ן סמך פון אמנעסטיע־געזעץ. די פינאנץ־מאכט קאן אבער אין די גרעניצען פון איהר פרייער אנערקענונג ארויסגעבען א נייע קאנצעסיע דער פערזאן, וועלכע האט פריהער איהר קאנצעסיע־רעכט פערלוירען צוליעב די שטראפען. ביים בעטראכטען די פראגע פון דער נייער קאנצעסיע דארפען די שטראפען נישט גענומען ווערען אין בעטראכט.

אויף אזא אופן דארפען אלע ביטעס וועגען צוריקשטעלען די קאנצעסיעס בעטראכט ווערען אלס ביטעס וועגען נייע קאנצעסיעס.

היות, ווי דעם 12־טען דעצעמבער ה. י. ענדיגט זיך דער טערמין, וועלכער איז געגעבען געווארען אויף צו ליקווידירען די אלע אונטערנעהמונגען ביי וועלכע מען האט די קאנצעסיעס צוריקגעצויגען, האט דער מיניסטער פעראָרדענט, אז די פינאנץ־קאמערן זאלען ווי אמשנעלסטען ערלעדיגען אלע ביטעס וועגען קאנצעסיעס פון אויבענדערמאהנטען טיפ. דערביי מאכט דער מיניסטער אויפמערקזאם, אז קודם־כל מוזען גענומען ווערען אין אכט די מלחמה־אינוואלידען.

פונם ארגאניזאציאנס־לעבען.

ווארשא. די גענעראל־פערזאמלונג פון די יאא״י איז דא אבגעהאלטען געווארען דעם 19 יענער מיט דער פאלגענדער טאגעס־ארדנונג; 1 איינלייטונג; 2 וואהל פון א פארזיצער, אסעסארען און סעקרעטער; 3 פארלעזען דעם פראטאקאל; 4 רעכענשאפטסבעריכט; 5 קאסע־בעריכט; 6 בעריכט פון דער רעוויזיאנס־קאמיסיע; 7 דיסקוסיע; 8 וואהל פון דער פערוואלטונג, רעוויזיאנס־קאמיסיע און שיעדסגעריכט; 9 וואהל פון דעלעגאטען צום גענעראל־ראט און גענעראל־עקסעקוטיווע; 10 אנטרעגע. אין דער פערזאמלונג האט פון דער גענעראל־עקסעקוטיווע טיילגענומען פרעזעס באכנער. ערעפנט די פערזאמלונג האט ה׳ מיכאל ניי־לובעלסקי, וועלכער איז אויך געוועהלט געווארען צום פארזיצער. א רעפעראט איבער די טעטיגקייט פונם אויסשוס האט געהאלטען ה׳ טרוימאן. ער האט אנגעוויזען די טיכטיגע ארבייט צו בעסערן די לאגע פון די יוד. מלחמה־קרבנות. די ארבייט איז געווען זעהר בעשווערט און געשטערט. אבער טראצדעם האט דער אויסשוס פאר די מיטגלידער פיעל אויפגעטאן. פיעל אינוואלידען און אלמנות זענען פערזארגט געווארען. צום סוף האט דער פארזיצער אפעלירט צו דער פערזאמלונג, צו וועהלען אנ׳אויסשוס, וואס זאל שטעהן אויף דער הויך פון זיין אויפגאבע און די מיטגלידער זאלען מיטהעלפען דעם אויסשוס ביי דער ארבייט, צו דער טובה פון דער ארגאניזאציע. — דערנאך האט גענומען דאס ווארט ה׳ פרעז. באכנער, וועלכער האט בעשפראכען די גאנצע לאגע פון די יאא״י און זייער ארגאניזאציע. דעם קאסע־בעריכט האט א בערגעבען ה׳ ראזענבערג. הכנסות זענען געווען ביז סוף 1928 6503 זל׳, הוצאות 3878 זל׳, געבליבען 2624 זל׳. ה׳ מ. ראזענבערג אליין פארזיצער פון דער רעוויזיאנס־קאמיסיע האט ביים קאנטראלירען געפונען אלדינג אין דער גרעסטען ארדנונג, אליין איז מוסטערהאפט געפיהרט. אלע בעשליסען זענען אויסגעפיהרט געווארען. דעם אויסשוס איז געגעבען געווארען אנ׳אבסאלוטאריום. צום אויסשוס איז געוועהלט געווארען: ל. קיטנער, א. קויפמאן, א. קראקאווסקי, י. מאן, ניי־לובעלסקי, יעקב ראזענבערג און י. שמידט. צו דער רעוויזיאנס־קאמיסיע: ב. האפענגארד, א. בידנאוויטש, מ. ראזענבערג. צום שיעדסגעריכט: י. יעלען, א. מענדלזאהן און י. טויבענפעלד.

טארנאברזעג. דעם 6 יענער איז דא אבגעהאלטען געווארען די גענעראל־פערזאמלונג פון די יאא״י. פון דער גענעראל־עקסעקוטיווע איז דעלעגירט געווארען ה׳ שטרוים, פארזיצער פונם מיעלעצער פערבאנד, פונם מיעלעצער פעראיין ה׳ ש. באלזאם. פארזיצער פון דער פערזאמלונג איז געווען ה׳ קירשענבוים. ער האט אבגעגעבען א דין וחשבון פון דער טעטיגקייט און א קאסעבעריכט. דערנאך האט אבגעגעבען א בעריכט פון דער ארגאניזאציע ה׳ לעאן שטרוים. נאכ׳ן אויסדריקען אנ׳אבסאלוטאריום דעם אויסשוס איז געוועהלט געווארען א נייער אויסשוס: פארזיצער א. קירשענבוים, פערטרעטער ל. פלום, 2 פערטרעטער ש. פליישער, סעקרעטער מ. אבראמאוויטש, דאן ק הויזער קאסירער; אין די רעוו. קאמיסיע: ל. וו. לייסט, ברכה פליישער, ל. פערלמוטער, י. וו. פלום, צום שיעדסגעריכט: י. גרינבערג, ה. שיפמאן, ק. הויזער, צו דער קאנפערענץ איז בעשטימט געווארען אליין דעלעגאט ה׳ מ. אבראמאוויטש. ס׳איז אויסגעדריקט געווארען א שיינער דאנק דעם פרעזעס פון דער ארגאניזאציע ה׳ באכנער, דעם דעפ. העלער. ה׳ שווארץ אליין וויצע פרעזעס, פאר זייער אנגעשטרענגטער ארבייט לטובת די מלחמה קרבנות.

שעף־רעדאקטער: ד״ר. ט. מאלקנער.
פּראַנט־וואָרטליכער רעדאקטער: יעקב באכנער
ארויסגעבער יודישער אינוואלידען פערבאנד קראקא.